Nr. 72. We Lwowie — Czwartek dnia 13 Marca 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Parlamentarny stan wyjątkowy.

Wiedeń 11 marca.

Wynaleziony przez niemieckich obmannów w spółce z kancelaryą izby plan załatwienia prac parlamentarnych według „kalendaryów" doznał znowu dotkliwej kompromitacyi.

W zasadzie usiłowanie racyonalnego wyzyskania i podziału czasu jest bardzo chwalebne. Reżyserowie parlamentarni składają jednak przy każdej sposobności dowód, że nie umieją zamiarów mierzyć podług sił, co powagi ich naturalnie bynajmniej nie podnosi, ani ich zdolnościom chlubnego nie wystawia świadectwa. Augurowie niemieccy co kilka tygodni zbierają się w salonie najmowniejszego z prezydentów parlamentarnych hr. Vettera i wspólnie z urzędnikami kancelaryi izbowej układają „plan kampanii". Subtelnie obmyślany i graficznie kunsztownie wykończony plan, przedkłada się apatycznej, wszelkiej woli pozbawionej izbie, która go z rezygnacyą przyjmuje. A regularnie po kilku dniach następuje — klapa.

Tragiczny ten los spotkał też tak bardzo wychwalany plan, pomysłu jednego z koryfeuszów niemieckich p. Baernreithera. „Kontyngentowanie mowców" dla dyskusyi budżetowej, okazało się dziecinną zabawką, zanim jeszcze zdołano przeprowadzić obrady o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wspaniałomyślny liberał Baernreither wyznaczył aż 300 mowców dla całej dyskusyi budżetowej i z prawdziwą niemiecką systematycznością, na podstawie nieopatentowanej jeszcze teoryi, każdemu stronnictwu pewną liczbę przyznał mowców.

Już w jednym z ostatnich listów wyraziliśmy zdanie, że wyznaczenie z góry pewnej ilości mowców dla jakiejś kwestyi, jest obniżeniem i tak bardzo niskiego poziomu naszego parlamentu. Sposób ten nadto i tę ma jeszcze wadę, że nie prowadzi do celu. Nie o to bowiem idzie, żeby zmniejszyć ilość mowców, tylko o to, żeby zyskać na czasie. Ten cel zaś może być osiągniętym nie wtedy, gdy stosunkowo nie wielka, lub z góry wyznaczona ilość posłów głos zabiera, lecz wtedy, gdy zgłoszeni mowcy mówią treściwie i do rzeczy.

Cechy zdrowego, czy uzdrowionego parlamentu zaś, nie stanowi bynajmniej fakt, że udało się stronnictwa skłonić do przyjęcia dziwacznego planu kontyngentowania mowców, lecz byłby nią dowód karności stronnictw i wpływu przewódców na poszczególnych mowców, których zdołałyby ich stronnictwa skłonić do rzeczowego traktowania przedmiotu obrad i rozsądnego wyzyskiwania czasu. To jedno.

Z drugiej strony i rząd musiałby zaniechać presyi na prezydyum Izby i przywódców, żeby się imali niepraktykowanych w żadnym normalnie funkcyonującym parlamencie sposobów prowadzenia spraw parlamentarnych. Rząd bowiem, który tak chętnie przyjmuje pochwały prasy niemieckiej za to, że mu się rzekomo udało zaprowadzić normalne stosunki parlamentarne, tego rodzaju wpływaniem na powolnych przewódców łatwo obudza podejrzenie, że sam w osławione to uzdrowienie parlamentu nie wierzy, i że dla niego stan wyjątkowy parlamentu bynajmniej nie ustał.

Naszem zdaniem też, na uzdrowienie parlamentu nie wystarczy, żeby stronnictwa zaniechały obstrukcyi, lecz trzeba, żeby i rząd dla przeprowadzenia spraw parlamentarnych nie domagał się zastosowania środków w rodzaju kontyngentowania mowców — środków nie zwykłych — nieparlamentarnych.

Dla parlamentu ważną jest ta sama zasada, co i w życiu politycznem. I w życiu politycznem, stan wyjątkowy nie ustaje w chwili, gdy wzburzone tłumy przestają wyrywać latarnie i wybijać szyby, lecz w chwili, kiedy rząd cofa na czas rozruchów wydane rozporządzenia.

W parlamencie naszem rozporządzeń podobnych rząd nie tylko nie cofnął — lecz jak przykłady codzienne dowodzą, na wydanie ich ustawicznie wszystkich swych wpływów za kulisami używa. (—*i.*)

Klęska Anglików.

Lwów dnia 12 marca.

Niema jeszcze dokładnych, niekoloryzowanych wiadomości o klęsce jen. Methuena. Biorąc na cyfry, chodzi o rzecz małą, a wrażenie jest olbrzymie. Co za wstyd, co za hańba, aby stary jenerał, który był przez cztery lata attaszem wojskowym w ognisku nowoczesnej sztuki wojennej, w Berlinie, następnie brał udział w walkach w Egipcie i Beczuanie i od początku kampanii południowo-afrykańskiej stoi w polu, ciągle i to przez Delareya zwłaszcza nad rzeką Modderriver w r. 1899, i jeszcze dwa tygodnie temu przez niego pod Klerksdorpem pobity — aby więc taki jenerał dał się złowić jak fryc na ów fortel mundurowy! I on nie wiedział, że przecie w owem miejscu nie mogło być wojska angielskiego, o którem by on nie wiedział!

Nasze telegramy londyńskie odbijają przerażenie, które nawet najwyższe sfery angielskie przejęła klęska Methuena. Inne donoszą, że na giełdzie londyńskiej wszczął się popłoch nieopisany; sprzedawano wszystko na łeb na szyję, akcye kopalń złota spadły bajecznie nisko, i dopiero po długim chaosie giełda się jako tako uspokoiła. Prasa woła, iż rzecz to największej wagi dowiedzieć się, czy rząd nie znał istotnej siły stojących w polu Boerow, albo czy umyślił kraj tumanić. Część prasy trwoży się nawet losem innych kolonij angielskich, które gotowe wyrwać się z opieki nieudolnego rządu angielskiego.

Minister wojny Brodrick nie ukrywał jednak rzeczy i niedawno temu wyznał w parlamencie, że w Afryce południowej poległo i rany odniosło 90.000 wojska angielskiego, a dalej wyznał, że nawet co do liczby stojących w polu Boerów niepodobna dać pewnych wiadomości — albowiem „liczba Boerów, których od listopada wzięto do niewoli, dowodzi, że dawniejsze ocenianie sił Boerów było sangwiniczne (za mało ich podawano), i bez szczegółowych informacyj nie wypada nowej układać oceny".

Klęskę materyalną można ostatecznie powetować, ale moralna klęska jest niepowetowaną. Naprożno garść polityków angielskich przemawiała za podaniem ręki Boerom, wszak było się pewnym, że na koronacyę króla jako prezent najmilszy podany będzie spokój „zbuntowanych" republik boerskich. Teraz może odroczą ten termin podboju. A do tego przybywa kłopot z Irlandyą — batalion, który miał odpłynąć do Afryki południowej, musi odejść do wojującej terroryzmem Irlandyi.

Minister wojny przyrzekł wysłać lordowi Kitchenerowi świeży zastęp yemonoryi tj. ludzi, z których dopiero trzeba wyrobić żołnierzy — i zamiast wojować, będzie musiał Kitchener uczyć musztry. Wszak w arystokratycznym świecie angielskim zapewniają, że ulubieniec jego lord Methuen jest znakomitym wodzem — ale cóż, kiedy mu dają samych rekrutów, a wyćwiczonych żołnierzy Kitchener gdzieindziej wyprawia!...

Daily Express dowiaduje się, że lord Kitchener, który przesłał był Stejinowi i Shalk Burgherowi wiadomość o notach holendersko-angielskich, otrzymał już od nich odpowiedź, mianowicie, iż stojący w polu wodzowie nie myślą wdawać się w rokowania, nie oparte na niepodległości republik boerskich. Krüger miał powiedzieć że oziębłe stanowisko Stanów Zjedn. nie zmieni położenia w Afryce południowej — opuszczeni przez wszystkie mocarstwa Boerzy tem usilniej walczyć będą za swoją niepodległość.

Z bieżącej chwili.

Lwów 12 marca.

Wczoraj odpłynął książę Henryk pruski z Nowego Jorku i wraca do domu. Oprócz Niemców i Amerykanów nikt się na seryo nie zajmował jego podróżą. Im dłużej ona trwała, tem bardziej dojmująco dawał mu się we znaki demokratyzm yankeesowski, z którym musiał fraternizować. W końcu znaczna, i to najbardziej wpływowa część prasy amerykańskiej, zaczęła występować przeciw księciu, cesarzowi i Niemcom.

Goniącego za popularnością Niemca, i do tego Prusaka, krzyżaka, zawsze czeka nieuchronne fiasko, a na to naraził się wysłannik cesarza, brat jego rodzony, gdy zamiast trzech dni zabawił dwa tygodnie w Ameryce i obwoził się po niej. Na dobitek wyjazd księcia grubą mgłą zakryła wiadomość o pogromie Methuena, i Delarey zaćmił księcia. W rajchstagu minister Richthofen wezwał naród niemiecki do kondolencyi dla Methuena; a to raczej kondolencya dla ks. Henryka i jego misyi.

Równocześnie z wyjazdem księcia z Ameryki rozwiązaną została demonstracyjna eskadra niemiecka, przeciw Wenezueli wysłana, a to „ponieważ zajście z Wenezuelą obecnie żadnych obaw nie budzi." Ależ rząd wenezuelski wcale nie spełnił żądań niemieckich, dla których poparcia eskadra została z różnych wód zebraną! Tylko mały okręt „Gazella" pozostanie nadal pod Laguyarą, a to dla ochrony Niemców. Dlaczego się to wszystko stało po fraternizacyach z Amerykanami?...

W Gothenburgu w Szwecyi przyszło do rozruchów przeciw Niemcom. Robotnicy piekarscy zrobili tam strejk, piekarze sprowadzili sobie 60 robotników z Niemiec. Historya wlokła się dwa tygodnie; wreszcie d. 7 bm. miejscowi robotnicy wzięli się do rozbijania piekarń, w których Niemcy pracowali. Jedni i drudzy robotnicy bili się kamieniami, próżnemi butelkami, laskami, aż wreszcie po godz. 1 w nocy policya jako tako porządek przywróciła.

Jak słychać, wyspy Kanaryjskie pragną się oderwać od Hiszpanii, a to przy pomocy Amerykanów. Utworzyło się tam w tym celu stronnictwo autonomistyczne i coraz bardziej się szerzy, dzięki podobno nietaktowi władz hiszpańskich, które uwięziły redaktora Secundino Delgado, ponieważ go sąd madrycki pociąga do odpowiedzialności za sprawki, których się dopuścił był jeszcze na Kubie. Konzul amerykański zażądał wypuszczenia więźnia, ponieważ choć urodzony na Teneryfie, jest poddanym amerykańskim.

Prasa hiszpańska zaalarmowana, wymaga, aby rząd przedłożył zawartą niedawno ze Stanami Zjedn. konwencyę co do wydawania zbrodniarzy. Hiszpanie obawiają się, że postradają wyspy Kanaryjskie tak jak Kubę i Portorico. Niemałej też wrzawy narobi ta sprawa w Anglii, która oddawna pragnie nabyć wyspy Kanaryjskie.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 12 marca.

Dalszy ciąg zgromadzenia walnego odbył się w środę w sali ratuszowej. Przewodniczył p. Brykczyński.

Przed przejściem do porządku dziennego postawił p. Fedorowicz nagły wniosek, aby walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego zamianowało honorowymi członkami: ustępującego pierwszego wiceprezesa dra Pilata Tadeusza i członka Towarzystwa p. Dawida Abrahamowicza. Pierwszy wiele dobrego zdziałał dla Towarzystwa, najtrudniejsze referaty obejmował, gdy tego zachodziła potrzeba, drugi działał dla Towarzystwa w Wiedniu. Wniosek p. Federowicza przyjęto jednogłośnie.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sekretarz p. Skrochowski odczytał wnioski: a) oddziału tarnopolskiego: 1. w sprawie zmiany terminu ćwiczeń armii w strzelaniu ostrymi nabojami, 2. w sprawie zmiany sposobu obliczania wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez armię podczas ćwiczeń; 3. w sprawie sprzedaży wybrakowanych klaczy i młodzieży ze stad rządowych po zniżonej cenie rolnikom-hodowcom; i 4. w sprawie urządzania corocznych licytacyi zbiorowych na konie. b) Oddziału lwowskiego w sprawie urządzania corocznych wystaw i jarmarków na nasiona zbóż, traw, roślin pastewnych i wszelkich warzyw.

Przyjęto wniosek w tej sprawie p. L. Podlewskiego ad a) 1. aby pora ćwiczeń ostrymi nabojami została ściśle ograniczona na czas między 20 maja a 10 lipca z następującą poprawką do wniosku: Poleca się komitetowi, by we właściwej drodze do tego dążył, ażeby rzeczoznawcy do ocenienia szkód przez wojskowość wyrządzanych, tylko za porozumieniem oddziałów nominowani byli. Następnie ad a) 2, by ćwiczenia te nie mogły się odbywać rok po roku na tych samych terytoryach, lecz w pewnej ustanowionej kolei, obejmującej wszystkie pobliskie garnizonom odpowiednie do tego tereny.

„Przepisy w oszacowaniu szkód przez ćwiczenia wojskowe tak bezpośrednio jak i pośrednio wyrządzonych, mają być ustalone w tym kierunku, by w niemożności ścisłego oznaczenia szkody dozwolonem było komisyi na wniosek lub za zgodą poszkodowanego przyjęcie wartości niewyzyskanych skutkiem ćwiczeń wojskowych w gospodarstwie sił roboczych, jako wysokość odszkodowania".

Uchwalono nadto rezolucyę: „Zgromadzenie poleca cały memoryał p. L. Podlewskiego jak najgoręcej do rozpatrzenia komitetowi Tow. gosp. gal. i do jak najspieszniejszego załatwienia w sposób najkorzystniejszy dla tak ważnej sprawy, obchodzącej kraj nasz nasz cały".

Ad a 3) uchwalno: „Komitet poczyni starania w komitecie chowu koni przy namiestnictwie, by Tow. gosp. było zawsze uwiadamiane o sprzedażach wybrakowanych klaczy i młodzieży w stadninach rządowych i by przy sprzedaży hodowcy koni otrzymywali do pół procent opustu z ceny, i przy sprzedaży koni wybrakowanych wogóle z wojska, powinni być rolnicy w pierwszym rzędzie do kupna uprawnieni przed kupcami zawodowymi, ewentualnie nawet do kupna z wolnej ręki po cenie pewnej unormowanej", „by starać się przeprowadzić co roku licytacye zbiorowe na konie w miejscowościach odpowiednich w porozumieniu z nowo zawiązanem Towarzystwem hodowców".

Po uchwaleniu powyższych wniosków zakomunikował przewodniczący zgromadzeniu, że na wczorajszem poufnem zebraniu, uchwalono wyrazić uznanie dla Towarzystwa kółek rolniczych i potrzebę wspierania tego Towarzystwa przez Tow. gosparskie. P. Cielecki, prezes Tow. Kółek rolniczych dziękuje za tę życzliwość.

Z porządku dziennego referował p. J. Breuer o „organizacyi dostaw do magazynów wojskowych przez rolników z uchyleniem wszelkiego pośrednictwa." W dyskusyi, jaka się nad tem rozwinęła, zabierali głos pp.: Kasserling, br. Józef Brunicki, Włodz. Gniewosz, Góraki, Ebbenberger. Uchwalono rezolucyę p. J. Breuera: 1) „Rada ogólna galic. towarz. gospodarskiego, wyraża tak wysokiemu ministerstwu rolnictwa, jako też reprezentantom wojskowości swe uznanie i podziękowanie w ogóle za obronę rolnictwa, wypowiedzianą na odbytej w dniach 29 i 30 listopada roku zeszłego ankiecie, zwołanej dla reformy w dostawach wojskowych. Uważa, że dostawa owsa proweniencyi obcej, osobliwie rosyjskiej i rumuńskiej jest dla rolników galicyjskich wielce szkodliwem i dlatego wypowiada Rada ogólna galic. Towarz. gospodarskiego żądanie, by w obec tak smutnego położenia rolnictwa w państwie a osobliwie Galicyi, w przyszłości przy dostawach wojskowych tylko owies produkcyi krajowej był uwzględniony. 2) Rada uchwala: Poleca się komitetowi bezzwłoczne przesłanie tego oświadczenia obydwom odnośnym władzom.

P. Juliusz Frommel, drugi referent tej sprawy przedstawił zarys organizacyi, przyjęty hucznemi oklaskami. Zabrał głos dr. Brunicki, dziękując za elaborat i wyrażając życzenie, aby jak najprędzej był wydrukowany. Następnie zabrał głos p. Adolf Cienski, który wyraził uznanie pracy prof. Tadeusza Pilata, jako pierwszego wiceprezesa towarzystwa, prosi go imieniem wszystkich zebranych, aby rezygnacyę swą cofnął i nadal pracował dla towarzystwa. W odpowiedzi prof. Pilat podziękował zebranym za dowody życzliwości i uznanie jego pracy dla towarzystwa i przyrzekł cofnąć swą rezygnacyę. Mowę p. Pilata przyjęto oklaskami. Następnie przewodniczący p. Brykczyński podziękował prof. Pilatowi za to, że nadal jako pierwszy wiceprezes pracować będzie dla Towarzystwa. Zabrał głos następnie ks. Andrzej Lubomirski; w obszer-

---

Jonas Lie. 27

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

— Czy kochasz pani ciągle jeszcze zwierzęta na podwórzu nadewszystko? Przypominasz sobie pani, od tego rozpoczęła się nasza przyjaźń. Odtąd nikt nie był ani mnie, ani mojej sztuce bliższym; wierz mi pani.

— Wyobrażałam sobie, że pan tam za granicą zamienił się w zblazowanego panicza — zaśmiała się, lecz żywsze uczucie zajaśniało w jej oczach.

— Zblazowany? dziękuję! Ale nie zapomniałaś pani o mnie, widzę to. Zblazowany malarz to zdechły śledź. A ja wyobrażałem sobie panią zawsze taką samą, jaką panią po raz ostatni widziałem, gdy stąd odchodziłem. Czy przypuszczasz pani, że poważyłbym się zaprodukować, jak to dziś rano uczyniłem, gdybym był przeczuwał, że... Ale postarałem się o to, aby mieć zawsze wiadomości o pani. Wierz mi pani — mówiła, podczas gdy ona usunęła się do stolika i przysposabiała kawę — i chociaż ciotka Zofia swoim zwyczajem osłaniała wszystko welonem z gazy, dowiedziałem się z jej listów, że pani okrutnie tu królowałaś na balach przez dwie zimy.

Nadeszła pani Bratt. Klaus podskoczył ku niej i całował ją po rękach.

— Otóż nareszcie wróciłem do domu, łaskawa pani.

Gdyby miał kiedyś malować Sybillę, zapatrzoną w duszy na nadchodzące wypadki, z pewnością prosiłby ją, aby mu była modelem.

Powiedział jej to głośno, a potem usiadł i rozglądał się dokoła.

— W tym pokoju mam uczucie, jak gdybym siedział w woniejącym norweskim lesie jodłowym... te kwiaty tutaj... ten szmer potoka z zewnątrz... i ten wspaniały stok góry w porannem oświetleniu! — Zerwał się z krzesła i podbiegł do okna. — Przypatrz się pani dobrze, panno Gertrudo! Nie tak! Co za wspaniały motyw od tego małego domku i pole po za niem, potem ta ścieżka między drzewami i ten cień, kładący się po górze...

Czuła go tuż po za swojemi plecyma i zdawało się jej, że ramię, którem wskazuje jej piękny widok, ją obejmuje...

* * *

— A więc wszystko, co tu jest, będzie odmalowywane? — żartowała zarumieniona, gdy matka zawołała ich do kawy.

Podczas kawy przypatrzyła mu się dobrze; miał takie same długie nogi, jak dawniej, bardzo szerokie spodnie i grube buty.

Wpadł Klaus i przysiadł się zaraz do kawy. Spieszył się bardzo, aby nie spóźnić się do kantoru.

W nocy z soboty na niedzielę musi Abraham wybrać się z nim na polowanie na sroki. Ma doskonałą strzelbę. Ojciec pozwoli łodzi. On sam postara się o doskonałe prowianty.

Klaus gorącemi słowami starał się pozyskać Abrahama dla swego polowania.

— Nie będzie pani łaskawą nam towarzyszyć, Gertrudo? — zapytał Abraham.

Gertruda gwałtownie obróciła się ku niemu i chwilkę patrzyła na niego badawczo. Widocznie pozostał mu z młodych lat zwyczaj wyrywania się z niestosownemi propozycyami.

— A jeżeli polowanie wam się nie uda, to zwalicie winę na mnie — odparła wymijająco.

— Ugotujemy sobie w nocy kawę pomiędzy szuwarami, a zdala przyświecać nam będzie latarnia morska — ciągnął dalej Abraham. — Naturalnie trzeba wziąć ze sobą ciepłe szale i podobne przedmioty. Co?

— Ach, szale! To rzecz podrzędna.

— Dlaczegoż więc nie chcesz pani z nami jechać? Czy boisz się pani nocnej jazdy?

Jej wzrok wyrażał upór.

— Odkąd wróciłem do Norwegii jest to moja pierwsza prośba. Zechciej to pani wziąć na wagę — prosił natarczywie.

Wpatrywał się jej tak w oczy, że musiała wzrok odwrócić.

— Ach, poznaję panią znowu — zawołał. — Jesteś pani tak ostrożna, jak gdyby się rozchodziło o podpisanie skryptu dłużnego.

Widział tylko ciemne brwi i spuszczone wąsy.

Ona mięszała zwolna swą kawę, wpatrując się w nią i zdawało się, że się namyśla, jaką ma dać odpowiedź.

— Inaczej całą wycieczkę będę uważał za nieudałą — rzucił Abraham ostrym tonem i założył nogę na nogę.

— Mogłeś to już z góry uczynić — rzekł Klaus. — W zeszłym roku, gdyśmy ze Stiboltem wybrali się na sroki, towarzyszyła nam i Gertruda i Jonatta, która wówczas u nas bawiła. Zrobiliśmy wtenczas doskonały interes!

— Dobrze, ale pamiętajcie, abyście mnie nie obwiniali, jeżeli tym razem zrobicie złe interesy — zawołała Gertruda nagle.

— Będziemy mieć wspaniałą wycieczkę — tryumfował Abraham.

Drzwi otwarły się, na progu stał dyrektor, mrugając z zadowolenia oczami.

— Kogo widzę? Abraham patryarcha! Powrócony nasz artysta, chciałem powiedzieć... Gdy się goliłem, słyszałem kilka pańskich produkcyj artystycznych. No, ale zagranicą zyskałeś więcej na sławie, niżeli na tuszy.... Cóż ojciec? Jest szczęśliwy? Teraz powinieneś pan zapomnąć na czas jakiś o ambicyach artystycznych, aby się trochę odpaść i zabawić — mówił, siadając przy stole. Zazwyczaj dla oszczędzenia czasu pijał kawę stojąc.

— Nie będę potrzebował przez jakiś czas wygotowywać dla Johnstona miesięczne przekazy na Paryż. Dziwne, że ojciec pański nie chciał od razu otworzyć sobie kredytu na cały rok w Paryżu, lecz wolał dwanaście odrębnych operacyj. Dopiero później zrozumiałem, że czynił to dlatego, aby zapewnić sobie list od pana przynajmniej raz na miesiąc. Artyści to lekkomyślny naród... rzecz to wiadoma... Odtąd każdego ostatniego dnia pocztowego w miesiącu najregularniej stawiałem się u niego i wręczałem mu weksel... a każdym razem miałem małą pogadankę z panną Rönneberg, która zawsze musiała mnie przepytać o Gertrudę, zanim do pana pisała — mrugnął wesołemi oczami.

Gertruda nagle drgnęła. A więc ojciec miał rękę w tej grze... cała sprawa była ukartowaną... to ojciec dawał sprawozdania z balów i otaczał ją glorią powodzenia... A teraz chce dalej na swój sposób sprawę prowadzić.

(C. d. n.)

nem przemówieniu podniósł niebezpieczeństwo grożące przemysłowi cukrowemu w Galicyi i postawił szereg wniosków, zmierzających do tego, aby rząd poparł słuszne żądania naszego kraju przy rozdzieleniu kontyngentu i wobec kartelu cukrowego, jeżeli ten zostanie przedłużony. Wnioski te przyjęto z poprawkami pp. Pawlika i Wiesiołowskiego: Walne zgromadzenie gal. tow. gospod. uprasza wydział krajowy, ażeby wziął w rachunek przedewszystkiem przemysł cukrowy, a specyalnie towarzystwo przeworskie i by wszedł z wnioskiem do sejmu w kierunku najdalszego popierania finansowego towarzystwa.

Następnie referował dr. T. Skałkowski o „Obecnie praktykowanym wymiarze należytości przenośnych od własności ziemskiej".

Przewodniczący zamknął o pół do 2 posiedzenie odraczając je do g. 4 popołudniu.

Kronika.

Lwów, dnia 12. Marca 1902.

Kalendarzyk.

Czwartek d. 13 marca rz. kat. św. Rozyny i Rudryka; gr. kat. 28 lutego św. Wasyłya. Wschód słońca 6·25, zachód 5·56 Kalendarz słowiański Niecisław.

Piątek 14 marca rz. kat. św. Matyldy Panny; grecko kat. 1 marca św. Ewdokii. Wschód słońca 6·23, zachód 5·57. Kalendarz słowiański Bożena.

Sobota d. 15 marca rz. kat. św. Longina M.; grecko kat. 2 marca św. Fteodota. Wschód słońca 6·22, zachód 5·58. Kalendarz słowiański Długomir.

Roboty publiczne we Lwowie Ażeby o ile możności zaradzić bezrobociu we Lwowie (wskutek zabiegów ze strony Prezydyum namiestnictwa u prezydenta miasta czynionych), magistrat zatrudnia od dni kilku 20 robotników dziennych więcej, aniżeli zwykle przy robotach około utrzymania czystości w mieście, a około 40 przy konserwacyi i niwelacyi dróg. Na opędzenie wynikających ztąd kosztów uchwaliła Rada miejska na posiedzeniu z 7 bm. ze względu na kwestyę bezrobocia kwotę 5.000 koron. Nadto urządził magistrat we własnym na ten cel bezpłatnie oddanym lokalu dla 100 bez zajęcia będących robotników szewskich pracownię, w której z ramienia konsorcyum dostawy obuwia dla wojska wykonują roboty szewskie. Roboty około budowy drogi sichowskiej nie mogły się rozpocząć, ponieważ zgłoszono rekursy przeciw orzeczeniom ekspropryacyjnym. Prace na dworcu mogą teraz ze względów na stan powietrza odbywać się tylko w szczupłej mierze; roboty na przestrzeni kolejowej Lwów-Sambor są na razie zupełnie nie możliwe z powodu ciągłego mrozu. Również ze względów na stan powietrza pracują przy budowie biblioteki uniwersyteckiej tylko monterzy sanockiej fabryki żelaza. Wszystkie te roboty będą niezwłocznie podjęte z nastaniem odpowiednich stosunków klimatycznych.

Kilkudziesięciu robotników budowlanych bez zajęcia zebrało się dziś we Lwowie na placu Dominikańskim i w sposób hałaśliwy dopominali się o oddanie im robót demolacyjnych przy kamienicach w ulicy Arsenalskiej, nabytych przez magistrat, a przeznaczonych na zdemolowanie. Roboty demolacyjne oddano przedsiębiorcy, który przyjął tylko małą liczbę robotników, czem inni robotnicy zawiedzeni zostali w nadziejach otrzymania pracy. Żądali więc usunięcia przedsiębiorcy Komisarz policyjny uspokoił robotników; którzy po pewnym czasie spokojnie rozeszli się do domów.

Sankcya monarsza. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy o licencyonowaniu buhajów, uchwalonej przez sejm galicyjski.

Odmówienie sankcyi. Cesarz odmówił sankcyi uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawie normującej środki prawne przeciw postanowieniom reprezentacyj gminnych i powiatowych. W projekcie tym, uchwalonym przez Sejm, znajdowało się między innemi postanowienie, iż władze autonomiczne mają w swych orzeczeniach wyraźnie oznaczać, czy można wnieść rekurs, do której władzy, oraz na czyje ręce i w jakim terminie ma być wniesiony. Jeśli to oznaczenie wcale nie zostało podane, ustawa dozwala stronom interesowanym domagać się uzupełnienia orzeczenia przepisanem pouczeniem. W takim razie termin wniesienia rekursu liczyć się ma od dnia następnego po doręczeniu pouczenia.

Zapiski osobiste. Stan zdrowia hr. Józefa Potockiego polepsza się choć powoli, lecz stale. Lekarze mają nadzieję, że odłupany kawałek kości nadrośnie, gdyby zaś te nadzieje zawiodły kość ma byść nadsztukowana. O wykonanie tej operacyi, jeżeliby się okazała się potrzebną, rodzina hrabiego koresponduje, z chirurgiem paryskim, Bergerem.

Wiceprezydent wyższego Sądu krajowego dr. Jan Dylewski wyjechał na wizytacyę sądów.

O komisyi przemysłowej nowo powołanej na najbliższe sześciolecie pisze *N. Słowo Polskie*:

„Nie da się zaprzeczyć, że pewne objawy uważać należy za pomyślne. Pomimo pewnego sentymentalizmu i „delikatności" polskiej wobec ludzi zasiedziałych, objawiła się z miejsca chęć oddania roboty w ręce młodsze i tęższe. Komisya wybrała wiceprezesem ks. Jerzego Lubomirskiego, choć uznawała zasługi p Augusta Gorayskiego, bo w młodym, przedsiębiorczym, śmiałym i niestrudzonym bojowniku sprawy przemysłu cukrowniczego, który dla przemysłu umiał rozbudzić interes i zapał w najkonserwatywniejszych sferach, widziała człowieka tęgiego, z temperamentem, wiarą i mającego wszystkie warunki, potrzebne dla wpływowej akcyi w naszem społeczeństwie. Komisya wybrała drugim wiceprezesem posła Rottera, a podnosimy odrazu na wniosek krakowskich członków i to członków innej barwy politycznej.

Był to akt uznania dla dzielności i fachowości krakowskiego posła — była to manifestacya, że wobec ekonomicznych zadań winne ustać polityczne dyssensa".

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek dnia 13 marca br. w zakładzie chemicznym (Długosza ul. 6) o godz. 5 prof. uniw. Jagiel. dr. W. Czermak „Podania o początkach Polski w świetle badań naukowych".

W szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godz 6 min. 30 dr. Br. Gubrynowicz „O Juliuszu Słowackim (Ksiądz Marek, Sen srebrny Salomei, Genezis z ducha, Król Duch)".

Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie w czwartek 13 bm.

Tow. wydawnicze lwowskie na wczorajszem walnem zgromadzeniu udzieliło absolutoryum ustępującej dyrekcyi, uchwaliło zgodnie ze statutem, 25 procent zysku przelać do funduszu rezerwowego, 300 koron wypłacić dyrekcyi jako remuneracyę za r. z. i członkom wypłacić 6 procent dywidendy od udziałów. Towarzystwo wydawnicze w r. z. wydało 25 nowych prac i 9 przyjęło na skład komisowy. Autorom wypłacono 8.913 koron; koszt wydawnictw wynosił w roku sprawozdawczym przeszło 24.000 koron; sprzedaż wydawnictw dała 15.506 koron, nie licząc zbytu w składzie warszawskim, którego rachunek wejdzie do bilansu za r. b. Zysk brutto wynosił 4 813 koron, zysk czysty 1 229 koron. W miejsce ustępujących członków Rady nadzorczej wybrano ponownie na lat trzy: pp. Fr. Rawitę-Gawrońskiego, dra W. Narkiewicza Jodkę, profes. dra J. Pawlikowskiego i dra C. Uhmę; na lat dwa: dra Br. Czarnika i dra W. Rolnego. Do dyrekcyi powołani zostali ponownie i jednomyślnie: pp. Ig. Domagalski, profesor dr. Fr. Krczek i J. Popławski, na zastępców: p. K. Domagalska, p T. Rakowski (ponownie), oraz p. W. Naake Nakęski, obecny sekretarz Towarzystwa wydawniczego.

Walne zgromadzenie spółki kredytowej budowniczych odbyło się wczoraj. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły i udzielono dyrekcyi absolutoryum z rachunków. Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp. A. Kamienobrodzki, N. Łuszkiewicz, J. Padewski i K. Lewicki. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. L. Cybulski, Majewski i Pszorn Zygmunt.

Defrandacya. Sprawa defraudacyi — o której wczoraj donosiliśmy — Wójcikiewicza w kasie kolejowej jest przedmiotem ścisłego śledztwa. Wójcikiewicz zapownia, że ze zdefraudowanych pieniędzy nie użył dla siebie ani halerza i że inni wciągnęli go w to nieszczęście. Twierdzi uparcie, że jeżeli mu nie poczynią ustępstw i nie poczekają do soboty, to on będzie również bezwzględnym i wraz z nim odpowiadać będą musieli inni. Wójcikiewicza popchnęła do malwersacyj namiętność gry.

Rozeszła się po Lwowie pogłoska, że p. Piotr Krzyżanowski, urzędnik pocztowy, dopuścił się znacznej defraudacyi na poczcie i uciekł. O ile dotąd wiadomo, p. Krzyżanowski rzeczywiście zbiegł ze Lwowa, ale tylko z powodu prywatnych długów, na które nie miał pokrycia; żadnego zaś nadużycia się nie dopuścił. Śledztwo dyscyplinarne wykaże prawdę. P. Krzyżanowski popadł w długi także z powodu hołdowania grze hazardownej.

O superarbitrze sądu polubownego dla sprawy Morskiego Oka, dr. Janie Winklerze, prezydencie szwajcarskiego trybunału związkowego, podają następujące szczegóły. Dr Winkler urodził się w r. 1845, był w latach 1898 do 1901 prezesem szwajcarskiego tow. prawniczego, liczącego w swojem gronie wielu bardzo znakomitych prawników. Od r. 1893 począwszy, jest członkiem szwajcarskiego trybunału związkowego w Lozannie, który jest najwyższym trybunałem w Szwajcaryi i już nader często powoływany był przez rozmaite państwa do polubownego rozstrzygania sporów międzynarodowych, jak np. niedawno znanego sporu między Anglią a Portugalią o zatokę Delagoa. Dr. Winkler uznany jest jako jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych członków tego trybunału; na podstawie wyboru był poprzednio przez dwa lata wiceprezydentem, a obecnie piastuje urząd prezydenta.

Przy tej sposobności przypominamy, że skład sądu polubownego jest następujący: ze strony Austryi arbitrem jest dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, prezydent kraj. wyższego sądu. Do pomocy, jako referent, dodany mu prokurator skarbu dr. Wiktor Korn. Delegatem wydziału kraj. dla zastępstwa interesów Galicyi prof. dr. Oswald Balzer. Ze strony Węgier funguje jako arbiter Koloman Lehczky, prezydent król. drugiej instancyi w Preszburgu, a jako referent i delegat funguje radca dr. Ludwik Laban i radca sekc. Juliusz Böles.

Jako wybitny jurysta był też delegatem szwajcarskiego tow. prawniczego na kongres dla prawa międzynarodowego w Paryżu, tudzież sędzią polubownym w sporze między Włochami a Peru, co do interpretacyi traktatu z r. 1874 dotyczącego wzajemnego wykonywania wyroków cywilnych. Literacko był dr. Winkler czynny jako autor cennych prac naukowych na polu opieki pupilarnej, organizacyi wymiaru sprawiedliwości w Szwajcaryi itd.

Z prasy. Redakcyę krakowskiego pisma humorystycznego *Djabeł* objął p. Kazimierz Bartoszewicz.

Z Kołomyi donoszą, że zbiegłego z więzienia Jana Letkiego, skazanego na karę śmierci za zamordowanie dwóch osób w Kutach, przychwycili chłopi w Ottynii i odstawili do więzienia kołomyjskiego.

Z Nowego Sącza piszą nam: Z szeregu rekolekcyj i misyj, które sądeccy OO. Jezuici w mieście i okolicy podczas wielkiego postu dawali i dają, na szczególniejszą wzmiankę zasługują rekolekcye od 2 do 9 bm. dla „kolonii" kolejowej dane przez OO. Wróblewskiego i Bisztygę we formie konferencyj, na które uczęszczali pilnie panowie urzędnicy i rzemieślnicy kolejowi z żonami i dorosłemi dziećmi, tak, że piękny kościółek kolejowy, mogący pomieścić 600 osób, co wieczór o 7 był literalnie nabity. W niedzielę o 6 rano przystąpiło do komunii św. generalnej w kościółku 395 osób, nie licząc tych, którzy w późniejszych godzinach komunikowali się w kościele farnym i jezuickim. Obok pięknej wymowy i bogatej treści kazań, podnieść z uznaniem należy delikatną roztropność obydwóch kaznodziejów. Wiadomo, że „w kolonii" dosyć gęsto mieszkają socyaliści, którzy tu mają swą „Siłę". Uczęszczali i oni na konferencye, bo to ludzie w gruncie rzeczy religijni i dobrzy, otóż kaznodzieje ani jednem słowem nie dotknęli socyalizmu i socyalistów, zaznaczyli natomiast pobożność i przywiązanie do św. wiary wszystkich w ogóle mieszkańców „kolonii", a zwłaszcza robotników, pomni snać na przysłowie: „więcej łowi się much na kroplę miodu, jak na beczkę octu". W tym tygodniu daje O. Wróblewski rekolekcye dla inteligencyi męskiej Sącza, w zeszłym dawał równocześnie z kolejowemi, dla pań sądeckich; na jednych i drugich udział bardzo liczny.

W Rzeszowie odbyło się dnia 9 bm. walne zgromadzenie członków stowarzyszenia wzajemn. pomocy urzędników 30 miast. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i sprawozdanie kasowe i udzielono absolutoryum wydziałowi. Następnie uchwalono ponownie poprzeć w sejmie poprzednio wniesioną petycyę o ustawowe uregulowanie poborów urzędników miejskich, albowiem dawny sejm petycyi tej w ostatniej kadencyi przed swem rozwiązaniem nie mógł załatwić z braku czasu. Uchwalono postarać się o przyspieszenie ze strony wydziału krajowego zmiany przepisów o kwalifikacyi urzędników, albowiem wydział krajowy sprawy tej mimo wniesionego podania dotąd nie załatwił. W sprawie projektowanej zmiany statutu wybrano komisyę złożoną z pp. Brudziony i Micewskiego z Nowego Sącza, tudzież Laskowskiego z Gorlic, która ma zebrać opinię i życzenia w tej sprawie urzędników 30 miast, na tej podstawie wypracować elaborat zmiany statutu i przedłożyć swoje wnioski najbliższemu walnemu zgromadzeniu. Wreszcie uchwalono przenieść siedzibę stowarzyszenia na rok bieżący do Sambora i w tym celu w myśl statutu wybrano prezesem tamtejszego burmistrza dr. Steuermanna, zaś zastępcą prezesa tamtejszego wiceburmistrza p. Haissiga. Do wydziału weszli pp.: Kostrzewski i Kołodeński ze Sambora, Topolski z Rzeszowa, Laskowski z Gorlic i Szturmu z Gródka. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp: Geńdzieńskiego ze Sambora, Postępskiego ze Stryja i Wodzińskiego z Jarosławia.

W Limanowej uwięziono p. Władysława Dobrowolskiego, urzędnika Kasy zaliczkowej limanowskiej i właściciela handlu korzennego, pod zarzutem zbrodni podpalenia i oszustwa. Miał on sfałszować mnóstwo weksli i eskontować je w bankach, a posiadając na składzie towary zaasekurowane, wzięte na kredyt, podpalił je rzekomo w celu podniesienia premii asekuracyjnej. Ogień jednak ugaszono. Sąd powiatowy w Limanowy, odstawił Dobrowolskiego do więzienia śledczego w Nowym Sączu.

Deputacya lekarzy złożona z dr Jordana z Krakowa i dr. Bogdaniego przymaryusza szpitala w Białej, zjawiła się w środę w Wiedniu z petycyą, aby rząd utworzył zakład pensyjny dla lekarzy. Deputacya znalazła jak najlepsze przyjęcie u prezesa Koła polskiego Jaworskiego, ministra dla Galicyi dr. Piętaka i prezydenta gabinetu dr Koerbera. Fundusz pensyjny opierać się będzie na wkładkach, składanych przez lekarzy po 72 koron rocznie, z dochodów ze stempla, który ma być zaprowadzony na recepty i z dopłat ze strony rządu.

Manewry cesarskie. Dzienniki węgierskie donoszą, że tegoroczne manewry cesarskie odbędą się we wschodnich Węgrzech na granicy pomiędzy Siedmiogrodem i Bukowiną. Weźmie w nich udział sześć korpusów mianowicie IV, VI, VII, X, XI i XII. Cesarz, jak słychać, przybędzie pomiędzy 27 sierpnia a 3 września do głównej kwatery, która znajdować się będzie w Szembotfalva. Szef sztabu generalnego generał broni baron Beck przedłożył już cesarzowi szczegóły planu manewrów.

Z Banku austro-węgierskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Dyrekcyi zostali mianowani następujący cenzorowie dla filji Banku austro-węgierskiego w Drohobyczu, która ka wiosnę br. rozpocznie swą działalność: hr. Juliusz Bielski, Teofil Jabłoński, Adolf Kiesler, Jan Łobos, Jan Niewiadomski, Mendel Samuely, Józef Sternbach, Włodzimierz Stronczak, Franciszek Tobiaszek i Leonard Wiśniewski.

Strejk. Z Fiume telegrafują pod d. 12 bm. Kilku robotników fabryk maszyn i budowy okrętów Lazarusa rozpoczęło strejk. Większość robotników nie przyłączyła się do nich. Z powodu, że strejkujący grozili chętnym do pracy, oświadczył właściciel fabryki, że każe aż do przywrócenia pokoju wstrzymać pracę w całej fabryce; mimo tego jednak będzie płacił robotników. Od wczoraj spoczywa wszelki ruch we fabryce.

Głośny proces. Niedawno temu zagraniczne biura korespondencyjne rozesłały telegramy o fałszowanych wekslach, które ks. Radziwiłłowa miała puścić w obieg. Sprawa rozgrywała się pomiędzy Kapstadtem w Afryce południowej a Londynem i miała wielce zajmujące znamiona egzotyczności, a jeszcze większe zainteresowanie wywołały osobistości, które występowały w owej „cause célébre", mianowicie ks. Radziwiłłowa i Cecyl Rhodes, zwany „Napoleonem Afrykańskim". Ks. Katarzyna Radziwiłłowa, z domu Rzewuska, żona ks. Wilhelma Radziwiłła, młodszego brata ks. Antoniego, urodzona w r. 1858, mieszkała przez dość długi czas w Kapstadzie, gdy mąż jej przebywa stale w Warszawie. Otóż przed sądem kapstadzkim wystąpił w ubiegłym miesiącu niejaki Louw przeciwko Cecylowi Rhodesowi i ks. Radziwiłłowej ze skargą o zapłacenie długu wekslowego w kwocie 2000 funtów szterlingów na podstawie wekslu z 3 lipca 1901 r., wystawionego przez Cecyla Rhodesa i ks. Radziwiłłową. Salę, w której odbywała się rozprawa, wypełniła szczelnie publiczność, nawet za fotelem sędziego umieszczono krzesła dla pań z kapsztadzkiego towarzystwa. Adwokat Cecyla Rhodesa zażądał przeprowadzenia rozprawy, pomimo że ks. Radziwiłłowa nie stanęła do rozprawy z powodu choroby. Po obejrzeniu przedłożonego sobie wekslu oświadczył Cecyl Rhodes, że podpis jego jest sfałszowany, dodając zarazem uwagę, że wogóle nigdy nie wystawiał weksli na rzecz ks. Radziwiłłowej. O swojej znajomości z ks Radziwiłłową opowiadał Rhodes że przed kilku laty poznał się z nią w Londynie, siedząc obok niej podczas obiadu u jednego ze swoich znajomych. W jakiś czas potem ks. Radziwiłłowa zwróciła się pisemnie do Rhodesa z prośbą o poradę, w jaki sposób możnaby ulokować 200.000 funtów szterlingów. Rhodes odpowiedział jej, że rad w sprawach finansowych niechętnie udziela, mimo to dołożył informacyę, że akcye kolei Maszonaland przynoszą $5^1/_2$ %. „Gdy następnie — opowiadał Rhodes — okrętem wyjeżdżałem z Southampton, stanęła przedemną nagle ks. Radziwiłłowa i to było drugie nasze widzenie się. Jechała sama i prosiła mię, abyśmy oboje przy jednym stole siedzieli."

Później „Napoleon Afrykański" i ks. Radziwiłłowa spotykali się jeszcze dosyć często. Sędzia okazał w toku rozprawy Rhodesowi listy pisane maszyną z podpisem jego, ale Rhodes oświadczył, że wcale nie korespondował z księżną. Zaprzeczył także, jakoby wprowadził ks. Radziwiłłową do towarzystwa kapsztadzkiego. Pewnego razu misses Scholtz opowiedziała Rhodesowi, że ks. Radziwiłłowa jest w przykrem położeniu, gdyż nie może zapłacić rachunku hotelowego. Rhodes uregulował tę sprawę przez swojego adwokata, ale postawił warunek, że księżna opuści kraj. Rhodes zapłacił, księżna wyjechała, ale wkrótce powróciła. Przywiozła z sobą list polecający od lorda Salisburyego do komisarza Kolonii Przylądkowej. Chciała założyć dziennik, a gdy Rhodes dowiedział się o tem, rzekł do księżnej: „To bu iness pani. Kupujesz pani sobie całą furę kłopótów". Sąd uznał weksel za sfałszowany i wytoczył ks. Radziwiłłowej proces o oszustwo.

Paderewski okradziony. Z Nowego Yorku donoszą, że na jednym z ostatnich koncertów skorzystała jakaś praktyczna entuzyastka z owacyi, których przedmiotem był nasz wielki artysta i niespostrzeżenie wyciągnęła mu z kieszeni kamizelki drogocenny zegarek złoty, wysadzany brylantami wraz z łańcuszkiem. Zegarek ten przedstawiający wartość około 12 000 kor otrzymał Paderewski od cara Mikołaja II. W dziennikach nowoyorskich ukazało się ogłoszenie Paderewskiego, zapewniające owej „entuzyastce" bezkarność i wysoką nagrodę za zwrot zegarka.

Zmarli. We Lwowie Aniela z Hoszowskich Kunaszowska, przeżywszy 82 lat. Zwłoki będą 15 bm. przewiezione na dworzec, a następnie pochowane w Łuce.

*

Bog dał ci cudną urodę:
Rysy rzeźbione wspaniale,
Prześliczne w oczach szafiry
I drogie w ustach korale...
Serce także dał najczulsze,
Szczerości pełne dziecięcej —
Czemuż ci jednak zapomniał
Posagu dać trochę więcej?!

Ze stowarzyszeń.

Pierwsze walne zgromadzenie tow. „Koła panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi", odbędzie się 16 bm. o godz. 3 popoł. ul Batorego 11.

Z „Sokoła". Ostatni wieczór rozmaitości w tym sezonie tow. „Sokół" w niedzielę d. 16 bm.

W cyklu odczytów „Wiedza i życie w XIX wieku" urządzonym przez związek naukowo-literacki, odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 5 popołudniu dwunasty z rzędu odczyt, będący zakończeniem całej seryi. Mówić będzie prof. dr. Kazimierz Twardowski o „filozofii".

Wielki raut deklamacyjno-wokalny, o którym już ogólnikowo dawniej donosiliśmy, odbędzie się w Kole liter.-art. w piątek 21 bm. Celem jego: uczczenie przybywającego właśnie do Lwowa prof. Aleksandra Michałowskiego oraz p. Skirmuntta, twórcy nowej opery polskiej, którą w najbliższych dniach ujrzymy na naszej scenie. W raucie wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta.

Konzulat włoski we Lwowie. Rząd włoski postanowił utworzyć we Lwowie agencyę konzularną.

Wiec urzędników prywatnych odbędzie się dnia 16 bm. w Przemyślu.

Colosseum Thorna. Od 1 do 15 marca zupełnie nowy wspaniały i senzacyjny program mistrzowski. 5 The five Iuggling Johnsons 5, największa senzacyjna nowość amerykańska przekraczająca granice możliwości i zręczności rąk ludzkich. Everhart, król obręczy. Zagadka XX stulecia. Miss Katarzyna Bartho, Prima Ballerina teatru Metropolitan Opera House w Nowym Jorku. Las Estrellas. hiszpańskie tancerki. Miss Saida, artystka napowietrzna. Petra Pultera ekscentryczna subretka. The Zolar's, ekscentryczni akrobaci w produkcyach nigdy nie widzianych. Les Minstrel Parisien, paryscy śpiewacy uliczni. La Balle Haller, najznakomitsza subretka duńska, Sinobrody, największy i najpiękniejszy kolorowy obraz bioskopu amerykańskiego.

Codziennie o godz. 8 wieczorem senzacyjne przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJETON.

Rozmówki z metody Ollendorfa.

ROZDZIAŁ III.

Rozrywki Wielkopostne

(Réjouissances du careme).

— Czy w tym roku będzie kwesta (*quete*) na grobach (*sur les tombeaux*)?

— Nie wiem, ale my z mamą nie przyjmiemy zaproszenia, tylko do porządnego kościoła (*église de qualité*).

— Co pani nazywa porządnym kościołem?

— Taki, do którego uczęszcza dystyngowana publiczność (*public distingué*).

— Czytała pani, że w tym roku po raz ostatni mamy się bawić na grobach i że na przyszłość (*a l'avenir*) damy będą klęczeć z woreczkami zawieszonemi na kijkach (*bourses attachées aux cannes*) i dzwonić mają na znajomych, albo uderzać kijkami po plecach (*sonner ou frapper les connaissances sur le dos*), żeby dawali pieniądze na kwestę.

— Mama mówiła, że to kaczki dziennikarskie (*canards des journalistes*) i że jak było tak będzie.

— Kiedy podobno w Paryżu właśnie tak kwestują damy z wielkiego świata (*du grand monde*).

— Wuj Tomasz, który stale mieszka w Paryżu, a we Lwowie jest tylko przelotnym ptakiem (*oiseau passager*), powiada, że to nieprawda. Tam w ogóle grobów nie ubierają (*on habille pas*). W niektórych kościołach, jak u św. Rocha, St. Germain L'Auxerrois i Madeleine, są tylko groby marmurowe i przy nich światło się pali. Kwesta jest także tylko w Wielki Piątek (*Vendredi Saint*) i przez kilka godzin, na specyalne cele filantropijne — jak naprzykład u św. Magdaleny, na biednych Polaków (*pauvres Polonais*).

— A jaką pani będzie miała tualetę na kweście?

— Naturalnie, że ciemną (*sombre*). Mnie w czarnem bardzo do twarzy (*a l'avantage*).

— Spodziewa się pani pana Pawła (*Monsieur Paul*)?

— Jeśli powróci z Nizzy (*retour de Nice*).

— Wielkanoc to czas skruchy (*penitence*). Może się na grobach ukorzy, a jeżeli przyrzeknie poprawę (*promettra correction*)...

— Zawcześnie o tem mówić.

— W każdym razie po tej kweście można sobie obiecywać ładną podróż poślubną (*voyage de noce*) w maju — do jezior albo do Szwajcaryi (*aux lacs ou en Suisse*).

— Kto dożyje, zobaczy (*Qui vivra verra*).

Sztuki piękne.

\+ **Historyczna akademia muzyczna** pod dyr. ks. dra Jozefa Surzyńskiego, redaktora czasopisma *Muzyka kościelna*, proboszcza z Kościana w W. Ks. Poznańskiem, odbędzie się w piątek 14 bm. w sali Domu Narodnego przy współudziale chóru gal. Tow. muzycznego i dyr. Miecz. Sołtysa (organy). Program: 1. Hymn „Veni Creator" na 4 gł. z organami Ks. J. Surzyński. — 2. Marcin Leopolita „Agnus Dei" Missa Paschalis (16 wiek) 6 i 5 gł. a capella. — 3. Mikołaj Gomółka, Psalm 136 „Super flumina Babylonis" (16 wiek) 4 gł. a capella. — 4. Mikołaj Zieleński (17 wiek), Graduale „In monte Oliveti" 5 gł. — 5. Mikołaj Zieleński, Hymn „O gloriosa Domina" 5 gł. a capella. — 6. Melodya ludowa z 17 w., pieśń „Ogrodzie oliwny" na 4 głosy. — 7. ✝✝✝ „Lament Duszy" 4 gł. chór a capella z 17 w.— 8. Ks Bartłomiej Pękiel (17 w.) „Messa senza le ceremonie" 8 gł. z organami. — 9 Ks. Grzegorz Gorczycki (18 w.) „Sanctus i Benedictus" 4 głosowy. — 10. Ks. J. Surzyński, Antyfona „Pod Twoją obronę" 4 gł. — 11. Ks. J. Surzyński „Jezu zmiłuj się" 4 gł. — 12. Novialis Responsorium „Calligaverunt" na 4 gł. a capella. — 13. Ks. J. Surzyński op. 24 „Missa Dominicalis" 4 gł. z organ. — Początek o pół do 8 wiecz. — Śpiew poprzedzony będzie odczytem o kompozytorach kościelnych z epoki klasycznej (od 16 do 18 w.) w Polsce.

\+ **Z teatru.** Wczoraj po raz pierwszy w obecnym sezonie operowym dano „Mignon" z p. Bel Sorel w roli tytułowej. Teatr zapełniła szczelnie doborowa publiczność, która entuzyastycznymi oklaskami nagradzała znakomitą tę artystkę, wywołując ją po każdej odsłonie kilkanaście razy i darząc kwiatami. Filinę śpiewała p. Camilowa, a Wilhelmap. Lewicki.

* **Irena Bohussówna** powróciła do Lwowa z Warszawy, gdzie występowała z ogromnem powodzeniem.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek „Mignon".

W piątek „Bogaty wujaszek", komedya K. Karlweissa.

W sobotę „Mignon".

Repertoar teatru w Krakowie.

W czwartek „Mały Eyolf" Ibsena.

W sobotę „Don Carlos" Szyllera.

W niedzielę po południu „Trójka hultajska", wieczór „Kordyan" Słowackiego.

Ostatnie wiadomości.

Ze Śniatyna donoszą, że radykalni ruscy agitatorzy uwijają się między ludem i namawiają do strejku rolnego. Odbyło się już nawet kilka poufnych zgromadzeń chłopskich i wybrano „komitet strejkowy", który ma dalszą agitacyę za strejkiem prowadzić. Niesumiennej tej agitacyi należy natychmiast przeciwdziałać, przedewszystkiem dla dobra samego ludu.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Edwin Płażek zwiedzał wczoraj szkoły tutejsze, a dziś odjeżdża z powrotem do Lwowa.

— O godzinie 5 wieczorem odbył się tu w auli *Collegii novi* odczyt profesora Hrusego z Warszawy pt. „O znaczeniu filozofii w umysłowem życiu narodów".

Cech piekarski odbył zgromadzenie pod przewodnictwem starszego p. Leona Bułaki i uchwalił wnieść prośbę do namiestnictwa, aby w Galicyi, podobnie jak to się dzieje w Austryi górnej i Tyrolu, można było w niedzielę już o godzinie 8 wieczorem rozpoczynać czynności przygotowawcze. Dziś według ustawy o spoczynku niedzielnym, spoczynek w piekarniach ma trwać w niedzielę od godziny 10 rano do godziny 10 wieczorem. Mimo to w wielu piekarniach czeladnicy rozpoczynają czynności przygotowawcze już o godzinie 8 wieczorem.

— Magistrat ogłosił deklaracyę majstrów piekarskich co do cen pieczywa na marzec. Mimo zmniejszenia ceny zboża majstrowie utrzymali podwyższone ceny pieczywa.

— Aresztowano w Krakowie Jana Karlika, liczącego 28 lat, byłego dyurnistę w Towarzystwie rolniczem w Nowym Targu, który podrobił książeczkę wkładkową Towarzystwa zaliczkowego na 120 kor. i zastawił ją za 80 kor. w jednym z tutejszych zakładów zastawniczych. Karlik był również zastępcą egzekutora podatkowego w Skawinie i wówczas sprzeniewierzył także pewną kwotę.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— W Warszawie utrzymuje się pogłoska, że *gen. gubernator Czertków ma przejść w stan spoczynku. Za jego następcę uchodzi powszechnie gen. Pusyrewski.* Gen. gubernator Czertków nie taił się nigdy z tem, że stanowisko swoje uważa za tymczasowe i dlatego zachowywał się w obec wszystkich spraw apatycznie. Zresztą jest to schorowany starzec i dlatego tęskni za spoczynkiem tem bardziej, że jest bardzo bogaty.

— Z Warszawy donoszą, że rzeczywiście jest nadzieja rychłego otworzenia politechniki, a mianowicie dla tych uczniów, którzy podpiszą rewers, że nie mają zamiaru solidaryzować się czynnie z ruchami studenckiemi, rosyjskiemi. Zawieszenie wykładów spowodowali nie polscy, lecz rosyjscy uczniowie.

— Z Kijowa piszą do *Dziennika poznańskiego*: Ogólnie mówią, że oficyalna wiadomość o śmierci Tołstoja, może wywołać bardzo poważne demonstracye w wszystkich większych miastach, mianowicie tam, gdzie są wyższe zakłady wychowawcze. Mówią o oficyalnej wiadomości, bo jest ogólne mniemanie, że Tołstoj nie żyje, ale na razie nie wolno tej śmierci publikować a biuletyny o stanie choroby Tołstoja są fałszowane dla zamydlenia oczu ruchliwym żywiołom i dla zyskania na czasie.

Szpieg niemiecki w Warszawie.

O aresztowaniu w Warszawie pułkownika sztabu rosyjskiego Grimma, który zdradzał Rosyę i szpiegował jej armię i urządzenia wojskowe na korzyść Niemiec, przychodzą bliższe szczegóły.

Grimm już od lat siedmiu zajmował się szpiegostwem. Wydał on Niemcom plany rysunkowe fortec w Królestwie polskiem, a także szczegółowy plan mobilizacyjny. Mówią, że sprzedawał rosyjskie tajemnice wojskowe nietylko Niemcom „z patryotyzmu“, ale innym, którzy je nabyć chcieli.

Grimma aresztowano w jego mieszkaniu przy placu Saskim 7, a równocześnie uwięziono jednego z jego podwładnych i dwie Niemki, stale zamieszkałe w Warszawie, Blumentalową i Trachenbergową, które przenosiły zdradzone przez Grimma dokumenta za granicę. Przy rewizyi w mieszkaniu Grimma znaleziono szeroką korespondencyę, około 25.000 rs. gotówki i rachunki wykazujące, że w ciągu siedmiu lat zarobił 400.000 rs.

Generał Puzyrewski, który bawi za granicą, został telegraficznie wezwany do powrotu. Przyjeżdża do Warszawy także minister wojny Kuropatkin.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 12 marca.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia izby posłów z dyskusyi nad etatem o drogach wodnych uzupełniamy następująco:

W dalszym ciągu swych wywodów p. Kozłowski oświadcza, że jeżeli regulacya rzek rozpocznie się o górnych biegów, a przedtem nie przystąpi do zabudowania i zalesienia potoków górskich, to regulacya rzek zamiast korzyści przyniesie szkody. Mowca prosi rząd, aby budowę dróg wodnych w szybkiem prowadził tempie. Zwraca uwagę rządu na konieczność regulacyi Dniestru, która powinna być prowadzoną równocześnie z budową kanałów.

Ogromnie ważną jest organizacya robót publicznych, która dziś nie jest jednolitą, bo nietylko ministerstwo spraw wewnętrznych, ale także i ministerstwa handlu i rolnictwa są w sprawach tych kompetentne. Najlepiej byłoby, aby, jak to już dawniej w Austryi było, utworzono znowu ministerstwo dla robót publicznych, a na czele jego postawiono technika. Tak może uwolnionoby to nowe ministerstwo od ducha biurokracyi.

Z uznaniem wyraża się mowca o przyrzeczeniu dra Koerbera, że przystąpi do naprawy administracyi i rozszerzenia postępowania ustnego, ale pragnie, aby ta reforma obejmowała nietylko władze krajowe, ale i centralne. Jest za pomnożeniem personalu technicznego, co przyczyniłoby się tylko do oszczędności na polu budowy dróg wodnych. Jest również za podwyższeniem płac technikom, oraz za ustanowieniem dla techników liczniejszych stypendyów, aby przez to przyspożyć dobrych sił.

Kończy oświadczeniem, iż drogi wodne, przy ulgach taryfowych mogą przynieść wielkie korzyści. (Oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacye).

Po przemówieniu p. Kozłowskiego nastąpił szereg sprostowań faktycznych, poczem rozdział: „drogi i budowle wodne“ przyjęto i przystąpiono do dyskusyi nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

P. Biankini żali się na złe obchodzenie się z żołnierzami i żąda wyjaśnień z powodu doniesień dzienników z ostatnich dni o samobójstwie żołnierza w Dalmacyi, który odebrał sobie życie z powodu złego obchodzenia się z nim ze strony przełożonych. Zapytuje, czy prawdą jest, iż wśród wojska bośniackiego, stacyonowanego w Wiedniu, szerzą się w sposób zastraszający choroby, przeważnie z wynikiem śmiertelnym. Żali się na postępowanie żandarmeryi w Dalmacyi i na to, iż posyła się tam żandarmów niemieckich, a usuwa się chorwackich. Zapytuje dlaczego nie odparto fałszywego twierdzenia, podniesionego przez jednego z deputowanych w izbie rzymskiej, a mianowicie, iż żołnierze chorwaccy strzelali do ludu w Tryeście, gdy przecież wiadomem jest, iż żołnierzy chorwackich w Tryjeście wcale nie było.

P. Götz przyłącza się do wywodów poprzedniego mowcy co do złego obchodzenia się z żołnierzami i oświadcza, iż dlatego, że rząd sprawę spensyonowanych żandarmów i innych pensyonistów czyni zależną od zaprowadzenia podatku na bilety kolejowe, nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się na ten podatek. Omawia obszernie etat ministerstwa obrony krajowej, wyraża ubolewanie z tego powodu, że zarząd wojskowy nie uwzględnia życzeń ludności i oświadcza, iż jeżeli się to nie zmieni, to Izba będzie musiała ostrzejszych użyć środków. Ciężary na wojsko wzrastają stale od r. 1870, a trzeba przecie uwzględnić, że w tym kierunku musi być położoną pewna granica. Przemawia za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

P. Hybesz omawia stosunki panujące w obronie krajowej. Jest za skróceniem czasu służby na dwa lata, żali się na zachowywanie się żandarmeryi wobec ludności. Opowiada o zajściach w Monastercu w Galicyi, gdzie żandarmi stanęli po stronie właściciela lasu, a przeciw ludności wiejskiej. Dalej opowiada o krwawem zajściu w Lundenburgu, gdzie żandarm zastrzelił kobietę niewinną, matkę siedmiorga dzieci.

P. Eldersch woła, zwrócony do ministra obrony krajowej hr. Welsershemba: Pańscy żandarmi są mordercami! Słyszysz to ekscelencyo!

Przewodniczący hr. Vetter przerywa i w ostrych słowach przyzywa p. Elderscha do porządku.

P. Hybesz w dalszym ciągu swej mowy domaga się odszkodowania pozostałych po zabitej kobiecie sierót i surowego ukarania żandarma. Zarzuca następnie żandarmeryi, że w wypadkach strejków staje po stronie fabrykantów, a przeciw robotników. W końcu oświadcza, iż z powodu wszystkich powyżej przytoczonych motywów, stronnictwo jego (socyaliści) głosować będzie przeciw budżetowi.

P. Zimmer przemawia za zniesieniem zgromadzeń kontrolnych, za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej, oraz za ułatwieniami przy ćwiczeniach dla rezerwistów. Przemawia przeciw duchowi kastowości, panującemu wśród oficerów i domaga się wprowadzenia nowej, wojskowej ustawy karnej.

Na tem obrady nad budżetem ministerstwa obrony krajowej przerwano.

P. Klofacz, zabrawszy następnie głos, skarzy się na nierównomierne traktowanie mowców ze strony prezydyum.

Hr. Vetter odpowiada, że jego obowiązkiem jest przestrzegać, aby mowca trzymał się sprawy, stojącej na porządku dziennym, a jeśli tego nie czyni, to musi zwrócić jego uwagę, aby trzymał się rzeczy. Prezydent zwraca się z apelem do wszystkich mowców, aby w swoich przemówieniach nie odbiegali od rzeczy, lecz ściśle trzymali się tematu, stojącego na porządku dziennym.

P. Fr. Hofman interpeluje przewodniczącego komisyi przemysłowej p. Chamca, dlaczego zwołane na wczoraj posiedzenie komisyi przemysłowej, na którem miano obradować o domokrąstwie, zostało odwołanem i pyta się, czy stało się to po to, aby odwlec załatwienie ustawy. P. Chamiec odpowiada, iż otrzymał list od posła Placzka, który donosi, że na posiedzenie przybyć nie może, a że ma postawić wiele poprawek, prosi o odroczenie posiedzenia. Nadto otrzymał telegraficzne zawiadomienie od referenta, iż na posiedzenie przybyć nie może. Wskutek tego musiał odwołać posiedzenie. Gdy ci dwaj panowie przybędą, to natychmiast zwoła posiedzenie komisyi, która będzie obradowała póty, póki ustawy nie załatwi.

Na tem o godzinie pół do 7 przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dziś o godz. 10 rano.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 12 marca.

Między odczytanemi na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów interpelacyami znajduje się p. Kleeweina i tow., domagająca się przyznania prawa jednorocznej służby wojskowej farmaceutom po złożeniu egzaminu tiro ynalnego.

P. Breiter interpelował ministra kolei z powodu doniesienia niektórych pism wiedeńskich, jakoby na szlaku Lwów-Podwołoczyska kradziono podróżnym bagaże i żądał, aby minister wziął w obronę dobre imię funkcyonaryuszy kolejowych.

P. Ilo i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie reformy nauki religii w szkołach średnich, na podstawie nowoczesnych rozpraw i badań. Jako przykład, jak nauka religii ma być udzielaną, przedłożyli interpelanci książkę Molina pod tyt. „Projekt nowoczesnej nauki religii w szkołach“.

Poseł Ferjanczić i tow. przedkładają *wniosek nagły w sprawie uwolnieniu pożyczki inwestycyjnej Wiednia* w kwocie 285 milionów od należytości i opłat.

Izba jednogłośnie nagłość tego wniosku *przyjęła*.

Dyskusyę nad samą kwestyą rozpoczął z kolei referent tej ustawy p. Kathrein.

Następny mowca p. Vogler przemawia przeciw ustawie, krytykuje działalność zarządu gminnego miasta Wiednia i występuje przeciw wysokości pożyczki.

Poseł Schuhmeier oświadcza, że jego stronnictwo nie zgadza się na to przedłożenie, bo z niego wypływają nowe ciężary dla ludności. W obszernym wywodzie krytykuje zarząd gminny. Zarzuca wiceburmistrzowi Strohbachowi sposób, w jaki on przyszedł do majątku.

Z tego powodu powstaje sprzeczka, w której biorą udział Strohbach, Gessmann i Schuhmeier. Z obu stron padły obraźliwe słowa.

Prezydent Izby przywołał wszystkich trzech do porządku.

Po przemówieniu Schuhmeiera, dyskusyę zamknięto; mowcami jeneralnymi wybrano p. Wrabetza przeciw, p. Luegera za.

Po przemówieniach pp. Wrabetza i Luegera jako mowców generalnych, zabrał głos referent ustawy inwestycyjnej dla Wiednia p. Pattai.

Ustawę w sprawie uwolnienia wiedeńskiej pożyczki inwestycyjnej uchwalono w 2 i 3 czytaniu.

P. Kathrein postawił *wniosek nagły w sprawie prowizoryum budżetowego*.

Po przemówieniach w tej sprawie p. Choca i Prażeka dyskusyę zamknięto.

Mowca jeneralny *contra* p. Ellenbogen oświadczył, że wobec stanu wyjątkowego w Tryeście, socyaliści są przeciw rządowi.

Na wniosek Kathreina przekazano 2-miesięczne prowizoryum budżetowe komisyi budżetowej.

Następnie również na wniosek Kathreina uchwalona w 2 i 3 czytaniu *ustawę o konwersyj obligacyj* pierwszeństwa kolei Karola Ludwika. W dyskusyi nad tą sprawą uczestniczyli pp. Goetz i minister skarbu.

Następnie zabrał głos dr. Koerber w odpowiedzi na interpelacye.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń 12 marca.

Z powodu, że dopóki budżet stoi na porządku dziennym, nie można przystąpić do załatwienia żadnej innej sprawy, a tem samem i do załatwienia prowizoryum budżetowego, przewodniczący klubów lewicy postanowili wprowadzić prowizoryum budżetowe na porządek dzienny w formie wniosku nagłego, co też na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów ma nastąpić.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt 12 marca.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że minister skarbu Lukacs odbył wczoraj konferencyę z generalnym dyrektorem Kornfeldem jako reprezentantem konsorcyum banków w sprawie konwersyi długów węgierskich. Konferencyę uwieńczył pomyślny rezultat, tak że minister wkrótce przedłoży projekt konwersyi sejmowi. Pocztowa kasa oszczędności przystąpiła jako członek do syndykatu pożyczkowego.

Wiedeń 12 marca.

Rokowania między rządem węgierskim a generalną dyrekcyą węgierskiego Banku kredytowego doprowadziły do zupełnego porozumienia w sprawie konwersyjnej.

Ogólna suma konwersyj wynosi 1037 milionów koron, za które będą wydane 4-proc. węgierskie renty koronowe.

Parlament niemiecki.

Berlin d. 12 marca. W sejmie pruskim podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos sekretarz stanu Richthofer i zawiadomił izbę o odpowiedzi rządu angielskiego na prośbę niemieckiego „Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy Boeromų o zezwolenie na wysyłkę rozmaitych rzeczy dla Boerów bez opłaty cła. Rząd angielski odpowiedział, iż o ile będzie możliwem, prośbę tę uwzględni, ale pod warunkiem, że wolno mu będzie posyłki rewidować. Niemcy — rzekł p. Richthofen — są pierwszem państwem, które uczyniło ten krok w interesie humanitarności. Nie można domagać się uwzględnienia wszystkich życzeń, należy uważać, co możliwem jest do uczynieniu w ramach danych stosunków. Ofiary, które Anglia poniosła w Afryce południowej uczyniły ją drażliwą. Drażliwość tę łatwo wytłumaczyć i dlatego należy unikać drażniących słów wobec Anglii. Kto doradza polityki drażnienia, ten działa na szkodę Niemiec. Należy postępować krytycznie i sprawiedliwie, rozdzielać lepiej światła i cienia i nic odrazu wszystko potępiać. Ta np. słyszymy okropne opisy o obozach koncentracyjnych, w których osadzeni są Boerzy, wzięci do niewoli. Przed kilku dniami był u mnie pewien generał, dobrze mi znajomy, upoważnił mnie nawet do wymienienia swego nazwiska, który zwiedzał owe obozy i oświadczył, iż są wzorowe.

Zdaniem mowcy nie uczyni to wcale ujmy godności narodowej Niemiec, jeżeli w takich, jak obecna, chwilach, wyrażą swe współczucie dla lorda Methuena. Jeżeli będziemy żyli w zgodzie z naszymi krewnymi w Anglii, to przez to przyniesiemy także wielką korzyść naszym krewnym w Afryce południowej.

Berlin 12 marca. W poważnych kołach politycznych obiega pogłoska, że rząd niemiecki ze względu na obecny stan obrad w parlamencie zamierza wycofać projekt niemieckiej taryfy cłowej. Słychać dalej, że rząd ma zamiar przedłożyć parlamentowi nowy projekt taryfy cłowej w zmienionej i skróconej formie.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Nava (prow. Valladolid) 12 marca. Podczas procesyi przyszło do bójek. Jedna osoba zraniona. Wiele osób aresztowano.

Krizis gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt 12 marca. Minister spraw zagranicznych odczytał w kortezach dekret królewski odraczający Izbę. Podczas odroczenia mają się toczyć narady w sprawie Banku hiszpańskiego.

Minister skarbu wręczył prezydentowi gabinetu swą dymisyę, ale ten jej nie przyjął. Dziś ma Sagasta postawić królowej rejentce kwestyę zaufania.

Madryt d. 12 marca. Minister skarbu trwa przy wniesionej dymisyi. Sądzą, że prezydent ministrów Sagasta lada chwila wręczy królowej dymisyę całego gabinetu. Sytuacya jest wogóle wcale nie wyjaśniona. Rozmaite wybitne osobistości były u krolowej regentki na posłuchaniu.

Madryt 12 marca. Sytuacya w przesileniu gabinetowem jest nie wyjaśniona, krążą o niej najsprzeczniejsze pogłoski. Sądzą, że niejaki Moret otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu.

Boerowie zwycięzcami.

Londyn 12 marca. Urząd wojenny donosi, że lord Methuen został zaatakowany przez Boerów podczas marszu z Fryburga do Lichtenburga.

Londyn 12 marca. „Times“ omawiając klęskę lorda Methuena pisze, iż ostatnie wiadomości nadsyłane z Afryki południowej przez lorda Kitchenera budzą poważne obawy. Boerzy byli w walce liczniejsi, niż Anglicy. Dziwnem jest, jak Anglicy mogli nie wiedzieć o tak licznym oddziale Boerów i o tem, że znajduje się w ich pobliżu. Generał Delarey nie jest wodzem zwykłej miary i trzeba było przeciw niemu wysłać znaczniejszego generała.

„Daily News“ i „Daily Chronicle“ żądają, aby do Afryki południowej nie wysyłano niewyćwiczonych rekrutów, gdyż taki materyał nie ma żadnej wartości.

„Standard“ pisze, iż klęskę ostatnią trudno zapisać na karb nieprzychylnych okoliczności.

Londyn 12 marca. W izbie gmin zapytał Lambert, czy rząd nie zamierza w obec ostatniej klęski Methuena, wysłać nowych posiłków do Afryki południowej.

Brodrick odpowiedział, że lord Kitchener ilekroć zechce, tylekroć otrzymuje posiłki. W przyszłym miesiącu odjedzie na jego żądanie 6000 yeomanry do południowej Afryki.

Anglia i Transvaal.

Waszyngton 12 marca. Delegaci Boerów Wessels i Wolmarans złożyli wczoraj prezydentowi Rooseveltowi wizytę pożegnalną. Delegaci odjechali następnie do Czicago i innych miast. 20 marca mają przybyć ponownie do Waszyngtonu.

Książę pruski w Ameryce.

Hoboken 12 marca. Parowiec „Deutschland“ wyjechał wczoraj w południe z ks. Henrykiem pruskim na pełne morze.

Różne.

Wiedeń 12 marca. W ministerstwie spraw zagranicznych podpisaną została nowa konwencya konsularna zawarta między Austro-Węgrami i Bułgaryą. Imieniem Austro-Węgier podpisał ją minister hr. Gołuchowski, a w imieniu Bułgaryi były bułgarski agent dyplomatyczny dr. Sirmagiew jako upoważniony do prowadzenia rokowań pełnomocnik.

Cetynia 12 marca. Wczoraj urzędownie ogłoszono zaręczyny ks. Mirka z córką pułkownika Konstantynowicza, oraz ogłoszono, że wieść o zaręczynach księżniczki Kseni jest nieprawdziwa.

Rzym 12 marca. W izbie deputowanych i w senacie prezydent gabinetu Zanardelli oswiadczył, iż król nie przyjął dymisyi gabinetu i z tego powodu cały gabinet musi pozostać na dotychczasowem stanowisku.

Nowy York 12 marca. Jak donoszą z Panamy generał Herrera zaatakował dnia 20 lutego miasto Aguadulce. Castro przez cztery dni stawiał opór, w końcu atoli był zmuszony miasto opuścić. Powstańcy mają 700 rannych i zabitych.

Petersburg 12 marca. „Nowoje Wremia“ donosi, iż rząd skonfiskował cały majątek petersbursko-azowskiego Banku handlowego, ponieważ sąd handlowy orzekł, że Bank jest w stanie niewypłacalności.

Baku 12 marca. Ostatniej nocy dało się czuć w Szemasze znów silne trzęsienie ziemi. 12.000 osób wskutek trzęsienia ziemi cierpi nędzę.

Kopenhaga 12 marca. Folketing przyjął bez zmiany przedłożenie w sprawie sprzedaży Stanom Zjednoczonym duńskich wysp zachodnio indyjskich.

Londyn 12 marca. Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się sytuacyą w Irlandyi. Lord Wyndham, który, jakkolwiek nie jest członkiem gabinetu, brał udział w naradzie, nawoływał do umiarkowanego postępowania.

Bruksela 12 marca. Prezes gabinetu Stourdza odczytał wczoraj w parlamencie orędzie zamykające parlament rumuński. Orrdzie dziękuje parlamentowi, że swem patryotycznem postępowaniem zdołał w czas usunąć grożące krajowi niebezpieczeństwo. Następnie przypomina orędzie szereg ustaw załatwionych przez Izbę.

Dział ekonomiczny.

— **Nawiązanie stosunków handlowych** z Królestwem Polskiem i Rosyą.

Z Wiednia telegrafują nam pod d. 12 bm. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przemysłowców i kupców interesowanych w eksporcie do Rosyi. Zjawili się też: rosyjski konsul jeneralny w Wiedniu, zastępca ministerstwa spraw zagranicznych i wielu posłów do Rady państwa. W ciągu dyskusyi zaznaczył urzędnik austryackiego konsulatu w Warszawie p. Pohl że w zasadzie postanowiono już utworzyć w Warszawie ajencyę handlową, rząd oczekuje tylko od zgromadzenia uchwały co do formy tej ajencyi. Zebrani oświadczyli się za utworzeniem przy konsulacie warszawskiem oddziału komercyalnego. Zadowolenie wywołało oświadczenie Pohla, że w Warszawie utworzył się komitet, który chce porozumieć się z rządem rosyjskim w sprawie urządzenia wystawy austryackiego przemysłu w Warszawie, celem nawiązania bliższych stosunków między przemysłem austryackim a rynkiem rosyjskim.

— **Związek fabryk maszyn i wyrobów żelaznych** odbył onegdaj zgromadzenie konstytucyjne, któremu przewodniczył p. E. Zieleniewski a sekretarzem był p. L. Eydziatowicz. Związek będzie miał na celu uorganizowanie krajowych techników i przedsiębiorców, zabranie kapitału z udziałów członków i finansistów, aby występywać później jako przedsiębiorstwo wszelkich robót publicznych np. budowy dróg, kolei kanałów. Dalszym celem związku będzie budowa i eksploatacya wodociągów po miastach, kolei miejskich, wyzyskiwanie sił wodnych rzek krajowych itd. Założyciele tej instytucyi mają widoki postawienia jej na stopie, umożliwiającej skuteczną konkurencyę z firmami zagranicznymi. Pomiędzy wielu obecnymi przedstawicielami firm byli też: dyr. Zgórski i Domaszewski, dr. Sołowij, dr. Steczkowski, prof. Horoszkiewicz, inżynierowie Urbanowski Epler. Wybrano komitet statutowy, w skład którego weszli pp.: Andrzej ks. Lubomirski, Zieleniewski, Misiągiewicz, Piotrowicz i Petersein. Doradcą prawnym związku jest dr. J. Skąpski. Statuty będą w tym tygodniu gotowe, tak, że po układach z finansistami wkrotce będzie można zwołać pierwsze ogólne zgromadzenie, celem podpisania statutów i wyboru pierwszej dyrekcyi. Do związku przystąpiły już najpoważniejsze firmy krajowe; okazuje się, że fabryki związkowe zatrudniają 5.000 robotników. Związek umiejętnie prowadzony może oddać wielkie przysługi rozwojowi przemysłu krajowego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 12 marca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 699.50, węg. zakładu kredyt. 719·—, Anglobanku 285·75, Unionbanku 569·—, Banku dla krajów koronnych 429·50, Bankvereinu 464·—, Bodencreditu 955·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 682·25, kolei południowej 68·60, tramwaju A. 287·25, B. 283·25, kolei Elbethal 472·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 395·—, Rima Muranya 506·—, praskiego towarz. żel. 1448, fabryki broni 327·—, tureckie tytoniowe 297·—, oblig. węg. indemniz. 97·—, renta majowa 151·65, austr. renta koronowa 99·30, węg. renta koronowa 97·85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·—, 4-procent. listy banku krajow. 96·50, 4½ procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent listy banku hipotecznego 95·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 99·—, 5-procent. listy banku hipot. 110·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98·25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 92·75, losy tureckie 110·60, marki 117·24, ruble 253·75.

— **Frankfurt** 11 marca. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 220·20, Kolej państwowa —·—, Alpiny ·, Disconto 195·—, Laura —·—.

— **Paryż** 11 marca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·40. Mąka 26·40.

— **Berlin** 11 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 34·30, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 12 marca: Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·75 do 8·90, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·60 do 6·75, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 7·25 do 7·60, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·90, jęczmień brow. 6·50 do 7·50, rzepak nowy 13·25 do 13·50, lnianka 10·75 do 11·50, groch pastewny 7·50 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 13·—, wyka 7·75 do 8·50, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 6·75 do 7·50, kukurudza nowa 6·20 do 6·40, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 60·— do 95·—, szwedzka 60·— do 95·—, tymotka 28·— do 38·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, paritas Tarnopol na termina 16·25 do 16·50.

Usposobienie co do pszenicy niezmienne, co żyta słabsze, natomiast co do owsa tendencya trwale zwyżkowa.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 11 marca.

Targ dzisiejszy odbył się bez większych transakcyi, jednak przy silniejszej tendencyi. Z powodu słabego zaofiarowania pokup znowu się ożywił i ceny nieco podniosły. Poszukiwana była nietylko pszenica, ale i żyto, jak również owies.

Płacono: pszenicę białą od 9·40 do 9·75 k., czerwoną od 9·35 do 9·70 kor., żółtą od 9·35 do 9·70 koron, żyto od 7·40 do 7·80 koron, jęczmień browarny od 7·— do 7·50 k., na paszę od 6·50 do 6·90 k., owies od 7·50 do 8·— k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** dn. 12 marca. Cukier (spokojnie) 17·60 do —·—. Nafta galicyjska 30·60 do —·— Spirytus 38·20 do —·—.

Wiedeń dnia 12 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·37 do 9·38, na maj-czerwiec 9·38 do 9·39, żyto na jesień —·— do —·—, na wiosnę 7·63 do 7·65, na maj-czerwiec 7·67 do 7·68, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·61 do 5·62, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·81 do 7·82, na maj-czerwiec 7·84 do 7·85, rzepak na sierpień-wrzesień 12·85 do 13·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 12 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·28 do 9·29 na maj 9·30 do 9·31, na październik 8·20 do 8·23, żyto na kwiec. 7·52 do 7·53, na październik 6·82 do 6·84, owies na kwiec. 7·54 do 7·55, na październik 6·12 do 6·14, kukurudza na maj (1902) 5·21 do 5·22, na lipiec 5·34 do 5·36, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 12·35 do 12·45

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: zmienne.

3

Nad Tugelą.

Osobiste wspomnienia z wojny transvaalskiej.

PRZEZ

porucznika AUGUSTUSA.

(Ciąg dalszy).

— Będzie ją pan woził po biwakach.

— Naturalnie... Wszak nasi towarzysze podróży, Boerowie, wożą ze sobą pościel, materace i przyrządy do gotowania, a nawet kojce z kurami.

Rozmawialibyśmy dłużej na temat owej poduszki, lecz przerwał nam Boer niemłody, wysokiego wzrostu, który wszedł do naszego przedziału. Nic nie mówiąc, usiadł na miejscu Daszkowa, położywszy pod siebie jego poduszkę i usnął natychmiast.

Ten stary *burgher* miał dwieście nabojów w kartaczownicach przewieszonych przez ramię i sto dwadzieścia w różnych kieszonkach. Jego bezceremonialność zdziwiła nas trochę, ale właściciel poduszki był zadowolony.

— Wszak przybyłem tu — mówił — aby w razie potrzeby oddać życie za niepodległość tych zuchów, a miałbym temu sędziwemu starcowi odmawiać poduszki!

— Cóżby powiedziały panie z Neżińska, widząc swoje hafty pomiędzy poduszkami wagonu a wytłuszczonemi spodniami starego Boera?

— W Neżińsku obnoszonoby go w tryumfie, jako bohatera.

Nazajutrz po dwóch godzinach podróży, przybyliśmy do Modder-Spruit. Zabudowania stacyjne znikały prawie za stosami skrzyń, beczek z mąką, z ryżem, solą i rozmaitymi produktami.

Nadjeżdżały wciąż olbrzymie furgony z towarami; ryk wołów i mułów łączył się z nawoływaniem furmanów i klaskaniem z biczów. Niewolnicy kafryjscy brali na plecy worki z paszą i produktami i ładowali je na furgony pod okiem Boerów, palących fajeczki.

Niełatwo nam przyszło wyprowadzić z wagonów nasze konie, zmęczone dwugodzinną podróżą; korzystając z pierwszego worka, który nam wpadł w ręce, uraczyliśmy ich sianem i kukurydzą.

Grupa kilkunastu Boerów, siedzących dokoła ogniska, wzbudziła naszą zazdrość. Pili czarną kawę w dużych filiżankach, młody Kafr w kurtce angielskiego żołnierza smażył im mięso, przekładane cebulą.

Byłem okropnie głodny, więc odważyłem się przystąpić do poważnego mężczyzny w niebieskich okularach i w żargonie anglo-niemiecko-holenderskim rzekłem mu, że wyczerpały nam się prowizye i że go prosimy, aby nam wskazał, gdzie możemy dostać pożywienie i gdzie jest generał Joubert. Boer, wskazał nam palcem na prawo:

— *Daar is de kommissaar, daar is de hocfdlager!*

Nie chcąc tracić czasu napróżno, postanowiliśmy osiodłać konia i wyruszyć w drogę natychmiast. Obóz musiał być w pobliżu; przez lornetki można było dostrzedz białe namioty, rozrzucone na górskim stoku; dzień zapowiadał się gorący, należało zatem korzystać z nocnego chłodu.

Po wielkich trudnościach udało mi się wreszcie osiodłać mego konia i przytroczyć do siodła sakwy i manierkę.

Jako piechur, byłem źle przygotowany do mojej roli konnego ochotnika. Z pewną obawą dosiadłem wierzchowca. Na szczęście był spokojny, spuścił głowę jakby ze wstydu i żalu, że musi dźwigać takiego kawalerzystę.

Wymachiwałem rękami, i nogami aby popędzić rumaka i złączyć się z towarzyszami.

Trzymałem cugle w prawem ręku, lewem chwyciłem się kulbaki. Mój wierzchowiec biegł, jak chciał, to truchtem, to galopem.

Dopędziłem jednak towarzyszów; z wielką znajomością rzeczy, jak na huzarów przystało, wytłumaczyli mi, jak mam trzymać cugle, jak nogi i jak się poruszać na siodle.

Te wszystkie teoretyczne wskazówki nie polepszyły na razie mego losu. Gdyśmy stanęli dla wypoczynku, złączył się z nami oddział konnych Boerów.

— *Goeden morgen! Goeden morgen!* — powitali nas grzecznie. Jeden z nich, młodzieniec o twarzy sympatycznej, widząc moje przykre położenie, zbliżył się i skinął, abym zeskoczył z konia. Osiodłał go nanowo i przytwierdził strzemiona.

— *All right!* — rzekł, załatwiwszy się z tem w mgnieniu oka. Słysząc, że chcemy się widzieć z generałem Joubert, wskazał nam pagórek, na którym znajdował się *hoofalager*, czyli główna kwatera dwóch armij połączon,ch.

Gorąco było okropne, pot występował nam na czoła i twarze, a mieszając się z pyłem, tworzył błoto. Nasze manierki były puste, dokoła ani jednego drzewa, ani krzaku, pod którym możnaby znaleźć cień pożądany.

Od czasu do czasu spotykaliśmy wyschłe łożysko strumienia, lub sadzawkę, wezbraną od zaścielających ją trupów koni i wołów, nad którymi unosiły się sępy.

Nagle zabrzmiał huk armatni, po chwili drugi, trzeci. Pośpieszyliśmy naprzód, zapominając o zmęczeniu i głodzie. Tam, za temi górami, dywizya Whita była zamknięta w Ladysmith.

Na dolinie, zroszonej małą rzeczką, bielały namioty. Pomiędzy nimi stały furgony, naładowane workami kukurydzy i sucharów. Ziemia usiana była pustemi blaszankami od konserwów.

Kafrowie, siedząc na piętach dokoła ognisk kuchennych, wylizywali rondle. Brodaci, ogorzali Boerowie wychodzili przed namioty i przyglądali nam się z sennemi twarzami.

Łatwo było odszukać namiot generała Jouberta: na małym placyku, pośrodku obozu, stał pawilon z zielonego płótna, powiewała na nim flaga czterobarwna. Głównodowodzący wojskami Transvaalu i Oranii, Piet Joubert, siedział przy stole zarzuconym papierami.

(C. d. n.)

Ogłoszenie.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę węgla kamiennego w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1902 r. W tym okresie czasu ma być dostarczone:

1) Węgla mysłowickiego płukanego Nuss I b) około 300.000 kl. czyli 30 wagonów.

2) Węgla grubego z Nowej Przemszy około 60 tysięcy kl. czyli 6 wagonów.

Cena ma być podana z dostawą do szpitala. Węgiel jest ważony na miejscowej wadze pomostowej.

Oferent ma złożyć wadyum w kasie szpitalnej w kwocie 1.000 koron. Termin wnoszenia ofert do Zarządu szpitala ustanawia się do 21 marca 1902 roku godzina 12 w południe i w tym czasie nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor, Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospiesn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławocza. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 1/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.